Warszawa, 15 sierpnia 2017

List ministra Antoniego Macierewicza

do uczestników uroczystości w Radzyminie.

Szanowni Państwo,

Obchody Święta Wojska Polska, właśnie tu, na grobach żołnierzy, których ofiara zatrzymała bolszewicką nawałę i uratowała cywilizację europejską, ma szczególny wymiar.

Mam wrażenie, że z roku na rok, po tym jak komuniści próbowali wymazać ją z pamięci zbiorowej, Bitwa Warszawska i jej kulminacyjny punkt, jakim była obrona przedmościa warszawskiego tu pod Radzyminem, zyskuje wreszcie właściwe miejsce w świadomości ludzkiej.

Są takie momenty w dziejach, po których świat wstępuje na zupełnie nowe tory i historia zaczyna się toczyć w sposób nieodwracalny. Są też takie, gdy całe państwa albo cywilizacje stają na krawędzi upadku, ale udaje się je obronić. Możemy być dumni, że polscy żołnierze co najmniej dwukrotnie uratowali cywilizację europejską w momencie, gdy jej los był śmiertelnie zagrożony: pod Wiedniem i pod Warszawą.

Niezależnie od tego, czy uznamy wydarzenia z roku 1920 za cud nad Wisłą, czy przypiszemy autorstwo i wykonanie planu zwycięskiego manewru Józefowi Piłsudskiemu, generałowi Tadeuszowi Rozwadowskiemu, czy francuskiemu generałowi Maxime'owi Weygandowi, czy wreszcie geniuszowi polskich kryptologów pod kierownictwem porucznika Jana Kowalewskiego, jedno jest pewne: to dzięki naszym przodkom, zarówno tym, którzy tu spoczywają, jak i tym, którzy przeżyli, Polska i Europa przetrwały.

Dziś często zapomina się o tym, że rok przed Bitwą Warszawską, w Europie powstawały już komunistyczne Republiki Rad, w Bawarii i na Węgrzech. Ruchy komunistyczne były bardzo silne i czekały z niecierpliwością na zwycięstwo bolszewickich hord. Międzynarodówka socjalistyczna zorganizowała serię strajków, które uniemożliwiły do Polski transport broni i amunicji z Francji. Te transporty w końcu dotarły przez Rumunię, wraz z tak wspaniałymi darami, jakich udzieliły wtedy Polsce Węgry, już świadome tego, czym jest komunizm. Europa, wyczerpana czterema latami morderczej wojny, wyniszczona i zdemoralizowana, była o krok od tego, by ulec zbrodniczej ideologii. Polacy wykupili cały kontynent od tego tragicznego losu daniną przelanej krwi, w szczególności tu, na polach wokół Radzymina.

Ale obroniona wtedy wolność nie była dana na zawsze. W zaledwie dziewiętnaście lat później Polska została rozebrana po raz czwarty w swojej historii, tym razem przez Niemcy i Związek Sowiecki. Przez kolejne pięćdziesiąt lat pozostawała bądź w niewoli, bądź cieszyła się tylko zewnętrznymi znamionami suwerenności. Mieliśmy swoją flagę, hymn i język urzędowy, ale to nie było nasze państwo.

Centrum Operacyjne Ministra Obrony Narodowej
Oddział Mediów
newsroom@mon.gov.pl
Tel. 261 840 230
www.mon.gov.pl twitter facebook flickr

Warszawa, 15 sierpnia 2017

Dziś, po kolejnym ćwierćwieczu, musimy pamiętać, że ceną wolności jest wieczne czuwanie. W dobie narastających zagrożeń ze Wschodu, wobec rosyjskiej inwazji na Gruzję i Ukrainę, wobec wciąż niewyjaśnionej katastrofy smoleńskiej, musimy zdobyć się na wysiłek, który zapewni nam stworzenie armii zdolnej odeprzeć potencjalnego najeźdźcę. Musimy dysponować nowoczesną bronią i siłą rażenia, a Żołnierz Polski musi mieć zapewnioną godną służbę. Musimy zwiększyć liczebność armii, ale także zadbać o jak najsilniejszą więź obywateli z wojskiem. Z tego wyrasta koncepcja wojsk obrony terytorialnej, której fundamentem jest patriotyzm i odpowiedzialność za swój dom, ulicę, wieś czy miasto. Jednostki liniowe nie powstrzymają „zielonych ludzików" i nie zbudują związku wojska ze społeczeństwem tak skutecznie, jak oddziały odczuwające autentyczną więź z ziemią, której bronią. Musimy odbudować zaufanie do państwa, jego instytucji i jego wojska, a także zaufanie wzajemnego, tak potrzebnego w budowie więzi społecznych i obywatelskich. Uniemożliwi to przeciwnikowi zniszczenia morale i woli walki ludności.

Jako minister obrony narodowej przyjąłem właśnie taki program działania i jestem realizatorem woli Prezydenta – Zwierzchnika Sił Zbrojnych, Rządu, ale przede wszystkim Narodu, jako najwyższego suwerena. Wiemy, i jest to wiedza już naukowo sprawdzona, że Polacy w przytłaczającej większości popierają zwiększenie liczebności armii, jej modernizację, współpracę z armią amerykańską i wojskami naszych sojuszników z NATO.

Chciałbym zwrócić Państwa uwagę na to ostatnie zagadnienie. W tamtej dobie nie poradzilibyśmy sobie bez węgierskiej i francuskiej pomocy. Pamiętajmy o amerykańskich pilotach, żołnierzach Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy obronili Zamość, białoruskich oddziałach generała Bułaka-Bałahowicza i Białych Rosjanach Borysa Sawinkowa, którzy chcieli widzieć Rosję wolną od komunistycznego jarzma.

Także dziś budujemy nasze bezpieczeństwo w oparciu o lojalną współpracę z sojusznikami. Jesteśmy aktywnym i odpowiedzialnym członkiem NATO. Gościmy na naszym terenie wojska amerykańskie, brytyjskie i rumuńskie, niebawem dołączą być może chorwackie. Sami jesteśmy obecni zbrojnie w Rumunii i na Łotwie, wspieramy siłami powietrznymi wszystkie trzy państwa bałtyckie oraz Rumunię. Tak jak w tym arcypolskim, tak często wyśmiewanym haśle „za naszą i waszą wolność". Mało kto wie, że w oryginale brzmiało „W imię Boga, za naszą i Waszą wolność". Mówiono nam tyle, że jest idealistyczne, romantyczne, nieżyciowe i nierealistyczne. Ale tu, na cmentarzu żołnierzy poległych pod Radzyminem w roku 1920, nabiera zupełnie innego znaczenia. Bo czymże innym był „cud nad Wisłą", jeśli nie wspaniałym zwycięstwem „w imię Boga, za naszą i Waszą wolność"?

Antoni Macierewicz

minister obrony narodowej

Centrum Operacyjne Ministra Obrony Narodowej
Oddział Mediów
newsroom@mon.gov.pl
Tel. 261 840 230
www.mon.gov.pl twitter facebook flickr